

Tomasz Jurek

"Die Anfänge der Christianisierung Polens auf dem Hintergrund der slavischen Missionsgeschichte des frühen Mittelalters", Bernhard Stawiewski, hg. von Anna Sobczak, Reimund Haas, Manfred Clauss, Münster 2014 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 81, 227-229

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zobaczyć można dopiero dla drugiej ćwierci XIV w. (s. 269). Szkoda, że szafując dość szczerze mapami, poskąpiono jednak skartografowania lokacji miejskich, dróg czy powiązań handlowych.

Z innych elementów wymienimy jeszcze tablice genealogiczne (uproszczone) Piastów, Przemysłidów opawskich, Podiebradów, a także (w t. II) Lichtensteinów i Hohenzollernów, spisy biskupów i starostów wrocławskich, konkordancję nazw miejscowych (czesko-niemiecko-polską), a także indeksy (osób i miejscowości). Z myślą o czytelniku zagranicznym podano streszczenie angielskie (t. I, s. 670-676; t. II, s. 561-565), choć bardziej oczywiste wydawałoby się jednak niemieckie.

Pięknie wydane dzieło przy licznych swych zaletach, z których za najważniejszą uznałbym podsumowanie wiedzy o wielu (aczkolwiek nie wszystkich!) dziedzinach historii Śląska z oryginalnego, czeskiego punktu widzenia, pozostawia jednak niedosyt. Wynika on przede wszystkim z widocznego rozchwiania koncepcyjnego – jest to jednak raczej historia Śląska niż historia związków Śląska z Czechami, ale szereg ważnych spraw zostało pominiętych lub zlekceważonych. Docenić trzeba ambitny zamiar wyczerpującego przedstawienia dziejów tej ważnej ziemi. Praca zajmie, jak sądzę, poważne miejsce w dziejach regionalnej historiografii śląskiej. Zwiastuje bowiem, że badacze czescy gotowi są przejąć pałeczkę w badaniach nad Śląskiem, interesującym dotąd głównie Niemców i Polaków. Odbija to szersze zjawisko, że dzieje Śląska stają się problemem badawczym coraz bardziej oderwanym od tradycyjnych uwikłań narodowych (zajmują się nimi także historycy amerykańscy czy kanadyjscy). Powinno to wyjść na dobre przyszłym badaniom.

Tomasz Jurek (Poznań)

BERNHARD STASIEWSKI, *Die Anfänge der Christianisierung Polens auf dem Hintergrund der slavischen Missionsgeschichte des frühen Mittelalters*, hg. von Anna Sobczak, Reimund Haas, Manfred Clauss (Forschungen zur Volkskunde 61), Verlag Monsenstein und Vannerdat OHG, Münster 2014, ss. 368.

Z zainteresowaniem powitać należy pośmiertne wydanie drukiem pracy jednego z wybitnych niemieckich historyków Kościoła, specjalizującego się w sprawach słowiańskich, zwłaszcza zaś polskich. Bernhard Stasiewski¹, urodzony w 1905 r. w Berlinie, pochodził z przybyłej z Pomorza Nadwiślańskiej rodziny o polskich korzeniach, aczkolwiek niemówiącej już po polsku. Jako kandydat na kapłana studiował we Wrocławiu i zajął się szczególnie historią Kościoła. Tam uzyskał święcenia (1929) i skierowany został do pracy duszpasterskiej w Berlinie, a kardynał Bertram, słysząc jego polskie nazwisko, polecił mu wyuczyć się języka polskiego – z myślą o pracy wśród polskich imigrantów. Zbrojny w tę umiejętność, Stasiewski zajął się badaniami nad początkami chrześcijaństwa w Polsce. Choć kształtowali go historycy kościelni, jak Franz Xavier Seppelt i Hubert Jedin, pozostawał też pod wpływem mistrzów modnej wtedy Ostforschung, Alberta Brackmanna (u którego zrobił doktorat z historii na podstawie solidnej rozprawy źródłoznawczej: *Untersuchungen über drei Quellen zur ältesten Geschichte und Kirchengeschichte Polens*, 1933) i Hansa Uebersbergera (który został jego szefem na uniwersytecie). Sporo pisał, głównie drobniejsze przyczynki oraz bardzo liczne recenzje, zwłaszcza z prac autorów polskich. Wyróżniać się miał „przesadnym obiektywizmem w traktowaniu historii obcej” (jak podkreślał Uebersberger w opinii-donosie do uniwersyteckiego Dozentenführera z lata 1939 r.). Stasiewski nie robił oszałamiającej kariery. Na przeszkodzie stawały mu polityka i los: jako kapłan sceptyczny wobec narodowego socjalizmu został zmuszony do wycofania się z pracy uniwersyteckiej w Berlinie, co zablokowało przeprowadzenie habilitacji z historii, a doktoratu z teologii miał bronić we Wrocławiu w lutym 1945 r. Następane podeszcie

¹ Zob. tom: Bernhard Stasiewski (1905-1995). Osteuropahistoriker und Wissenschaftsorganisator, red. Reimund Haas, Stefan Samerski, Münster 2007 (Theologie und Hochschule 3), z obszerną biografią pióra Samerskiego (s. 21-136) oraz kompletną bibliografią publikacji Stasiewskiego (s. 187-246).

do habilitacji w 1946 r. zostało wstrzymane przez aresztowanie przez berlińskie NKWD (które zainteresowało się historykiem z tej racji, że w czasie wojny pracował jako tłumacz na potrzeby Abwehry i poznał wiele tajemnic wywiadu). Kolejne opóźnienia pozwoliły jednak doskonalic rozprawę habilitacyjną. Stasiewski skutecznie przedstawił ją dopiero w 1958 r., dzięki zachęcie i wsparciu H. Jedina. Stał się ważną postacią odradzającej się Ostforschung (na tyle istotną, że znalazł się w kręgu zainteresowań Stasi, która szykowałą się do akcji skompromitowania go faktami z epoki hitlerowskiej, których nie udało się jednak znaleźć), wiele organizował, zajął się jednak teraz przede wszystkim historią najnowszą, pragnąc dać naukowe świadectwo trudnym czasom, które sam przeżył. Zmarł w 1995 r.

Rozprawa habilitacyjna, poświęcona początkom chrześcijaństwa w Polsce, pozostała w maszynopisie. Nie wiem, czy zadecydowały o tym kłopoty ze sfinansowaniem druku, czy też raczej sam autor miał opory przed jej ostateczną publikacją. Rzecz pozostawała w każdym razie szerzej nieznana nauce. Szkoda zaś, gdyż było to ukoronowanie wieloletnich, solidnych badań szernego znawcy tej epoki. Pomysł jej publikacji zrodził się w 2008 r. w gronie przyjaciół i uczniów Stasiewskiego. Z właściwym wyczuciem postarali się o zapewnienie współpracowników po stronie polskiej. Stąd w gronie redaktorów, obok M. Claussa (ucznia Stasiewskiego) i R. Haasa (następcy Stasiewskiego na katedrze w seminarium duchownym w Lantershofen), znalazła się pani A. Sobczak ze Szczecina, która dokonała opracowania komputerowego maszynopisu.

Właściwa rozprawa B. Stasiewskiego zaczyna się Wstępem (s. 15-30), który przenosi nas w atmosferę lat pięćdziesiątych. Autor szeroko referuje wysiłki zmierzające do sowietyzacji polskiej historiografii (nie dostrzegając, co tchnie dla dzisiejszego czytelnika dużym autentyzmem tamtej chwili, nadziei związanych z Pałdźiernikiem), ale ocenia je krytycznie, a solidaryzuje się z tymi badaczami, którzy wbrew tym naciskom starali się pokazywać chrześcijański rodowód kraju. Nurt ten stwarza zarazem, podkreślał Stasiewski, zupełnie nową perspektywę osiągnięcia porozumienia w stosunkach z Niemcami. Część pierwsza pracy zarysowuje „tło kościelno-historyczne”, w ramach którego przedstawiona została pogańska religia Słowian Zachodnich (s. 31-45, z trzeźwym wnioskiem o nader nikłej wiedzy na ten temat), oddziaływania bizantyjskie (s. 46-82, z krytyką pomysłów o obecności obrządku słowiańskiego na południowych ziemiach polskich) oraz szerzenie się chrześcijaństwa zachodniego (s. 82-164), z omówieniem misji frankijskich i karolińskich, chrystianizacji Czech i fundacji metropolii magdeburskiej. Część, podobnie jak dwie następne, zamyka podsumowanie wyników (s. 164-166). Część druga prezentuje „Położenie Polski w połowie X w.” Zaczyna się od podsumowania badań (s. 168-181), zarówno międzywojennych (z wyekspozowaniem kontrowersji polsko-niemieckich), jak i najnowszych, przy czym osobno podniesione zostało znaczenie archeologii. Potem następuje krytyka przekazów najstarszych kronik polskich o początkach państwa (s. 181-194), dalej zaś przedstawione zostają naukowe teorie powstania państwa: normańska (stanowczo skrytykowana) i „ewolucyjna”, zaakceptowana jako podstawa do dalszych rozważań, w których omówiono kształtowanie się plemion polskich. Dopiero w części trzeciej docieramy do właściwych zagadnień chrystianizacji, nosi ona też tytuł nieznacznie tylko zmieniony w stosunku do tytułu całości pracy (Der Beginn der Christianisierung Polens). Najpierw omówione zostają początki rządów Mieszka I: krytycznie scharakteryzowano różne pomysły dotyczące jego imienia (s. 252-265), przedstawiono jego stosunki z sąsiadami zachodnimi (s. 265-277), czyli Niemcami (Autor zauważa, że miały dynamiczny charakter, ale przyjmuje jakiś układ Mieszka z Geronem w 963 r. i opłacanie trybutu z ziemi lubuskiej) i Czechami – w ten sposób dochodząc do małżeństwa z Dobrawą, z szerszym uwypukleniem jej znaczenia (s. 277-286). Sam przyjęty tu porządek narracji przypomina koncepcję Gerarda Labudy, zgodnie z którą do decyzji o chrzcie doprowadziła Mieszka polityka sojuszu z Czechami, nie zaś jakkolwiek wpływ niemiecki. Sam chrzest Mieszka jest przedmiotem kolejnego rozdziału (s. 286-297). Autor, wierząc w zapisy rocznikarskie, uznaje datę 966, ostrożnie odżegnuje się jednak od prób jej uściślenia. Za najprawdopodobniejsze uważa zlokalizowanie tego wydarzenia w Poznaniu (nie rozważa zaś w ogóle opcji zagranicznej), roztrząsa kwestię imienia chrzestnego księcia (Misach, Dagobert, Lambert). Osobny rozdział poświęcony został biskupowi Jordanowi (s. 297-316). Sugerowane jest (za J. Widajewiczem) jego pochodzenie z pogranicza romańskiego i pobyt w klasztorze w Ratyźbonie. W najbardziej

spornej kwestii stanowiska prawnego pierwszego biskupstwa przyjęty został status misyjny z bezpośrednim podporządkowaniem Stolicy Apostolskiej. Ma to istotne znaczenie dla rozważań o udziale Mieszka, cesarza i papieża w powstaniu tego biskupstwa. Choć nie da się tych spraw, podkreśla Autor, dokładnie rozważyć, podkreśla jednak, że argumenty o kontaktach z papieżem wydają się ważniejsze od powoływania się na politykę wschodnią Ottona I, a papieska polityka misyjna wymaga uwzględnienia co najmniej na równi z cesarską.

Wszystkie przedstawione problemy dyskutowane są na podstawie bardzo szerokiej znajomości literatury, także polskiej. Nie ma tu zasadniczo pomysłów nowatorskich, opartych na oryginalnych analizach źródłowych. Raczej otrzymujemy krytyczne roztrząsanie zaistniałych już w literaturze hipotez. Praca przypomina więc trochę niezwykle rozległy Forschungsbericht (taką formę jednoznacznie miał tekst z 1938 r., który uznać można za najpierwotniejszą wersję przyszłej rozprawy). Rozstrzygnięcia spornych kwestii padają przeważnie w duchu bliskim myślowi bywa też odrzucanych. Dziś, po półwieczu, odnosi się często wrażenie, że wiele jest tu wyważania dawno otwartych drzwi – jak np. w przypadku dyskusji z teorią normańską – ale z perspektywy 1958 r. były to jeszcze żywe problemy. Także prezentowane koncepcje narodzin państwa piastowskiego nie przystają już do obecnego stanu wiedzy, przede wszystkim archeologicznej (choć podkreślić trzeba, że Stasiewski, wychowany na nowoczesnej Ostforschung, bardzo mocno doceniał tę dziedzinę wiedzy). Cenne było też ujęcie tytułowej sprawy w szerokiej perspektywie misjologicznej, podkreślające tym samym mocno, że krok księcia Mieszka był nie tylko aktem politycznym, ale także wydarzeniem religijnym.

Habilitacja B. Stasiewskiego opatrzona została kilkoma tekstami dodatkowymi. Uzupełniono ją o przedmowę (s. 6-9, zresztą niepodpisaną, ale pochodzącą niewątpliwie od redaktorów), ponadto zaś o streszczenie polskie (s. 350-352), zgrabne posłowie Jerzego Strzelczyka (Dzieło Bernharda Stasiewskiego z perspektywy mediewistyki polskiej, s. 353-356) oraz posłowie redaktorów (s. 357-362). Przejawy otwartości na spodziewanych polskich odbiorców książki są sympatyczne, aczkolwiek streszczenie (napisane przez polskich współpracowników) wypadło fatalnie (dowiadujemy się tam bowiem, że praca dotyczy... XIX w.!), a tekst J. Strzelczyka warto było jednak podać w języku niemieckim, aby mógł się z nim zapoznać niemiecki czytelnik. Z kolei posłowie redaktorów stoi w niejasnym stosunku do ich przedmowy i wydaje się, że oba teksty należało po prostu połączyć. Redakcja nie jest w ogóle niestety mocną stroną książki. Zwłaszcza w przypisach spotkać można wiele błędów wynikających z niestarannej korekty, a skutkiem popełnionej na samym początku pomyłki w paginacji (3 pierwsze kartki policzono jako 5 stron!) w całej książce strony *recto* opatrywane są numerami parzystymi, a *verso* – nieparzystymi.

Dobrze się stało, że rozprawę Bernharda Stasiewskiego wydano wreszcie drukiem. Rzecz zatrzymała się co prawda na śledzeniu dyskusji z 1958 r., a mentalnie tkwi w znacznym stopniu w atmosferze lat trzydziestych. Osłabia to oczywiście wartość pracy dla dzisiejszego odbiorcy, jako że istota badań polega na nieustającym postępie dyskusji. Ta sama okoliczność ma też jednak drugą stronę: ponieważ zasób źródeł pozostaje wciąż zasadniczo ten sam, warto zapoznać się z krytycznymi myślami dawniejszego badacza, nawet jeśli tracić one mogą niekiedy myszką. Nie znajdziemy tu zbyt śmiałych konstrukcji. Autor wyznawał ostrożność, cenił konkret i nie uciekał się do przeinterpretowanych hipotez. Przede wszystkim jest to cenne świadectwo epoki, na tle której dzieło B. Stasiewskiego zachowuje sporą oryginalność i jest godne przypomnienia, jak niewiele innych. Ocena ta wiele mówi zarówno o samej rozprawie, jak i o jej Autorze.

Tomasz Jurek (Poznań)